Chiny zaangażowały się w „masowe tuszowanie” – międzynarodowe śledztwo w sprawie laboratorium w Wuhan



Jeden z czołowych badaczy Światowej Organizacji Zdrowia, Jamie Metzl, powiedział, że Chiny nadal angażują się w „masowe tuszowanie”, jednocześnie ukrywając pochodzenie SARS-CoV-2. Były urzędnik Departamentu Stanu pojawił się w *Fox News,* aby wezwać rząd Stanów Zjednoczonych i jego międzynarodowych sojuszników do „pełnego śledztwa” Instytutu Wirusologii Wuhan.

„Chińczycy zaangażowali się w masowe tuszowanie, które trwa do dziś, obejmujące niszczenie próbek, ukrywanie zapisów, nakładanie uniwersalnego nakazu milczenia chińskim naukowcom i uwięzienie chińskich dziennikarzy obywatelskich zadających najbardziej podstawowe pytania”.

„Im bardziej Chiny grają defensywnie, tym bardziej podejrzanie to wygląda”, stwierdził Metzl.

Chiny są winne światu reparacje, a ich współpracownicy muszą zostać pociągnięci do odpowiedzialności

Jest wiele ważnych rzeczy, które łączą ze sobą dr Anthony Fauci, dr Peter Daszak i Komunistyczną Partię Chin. Wszyscy pomogli sfinansować Instytut Wirusologii Wuhan. Wszyscy

poparli badania nad koronawirusem prowadzone przez laboratorium. Skonsultowano z nimi postępy tych nieetycznych badań i uznano, że trwające eksperymenty są warte ryzyka potencjalnej pandemii. Podmioty te ufały sobie przez wiele lat, prowadząc jednocześnie najbardziej nieetyczne badania wykorzystujące ludzki układ odpornościowy. Podmioty te dziękowały sobie również prywatnie i chwaliły się publicznie podczas globalnego kryzysu zdrowotnego – plandemii, za którą wszyscy mogli być winni.

Przez ponad rok wszyscy kłamali na temat laboratoryjnego pochodzenia SARS-CoV-2, odchodząc od swoich obowiązków, aby ostatecznie zbagatelizować swoją rolę w tej sprawie. Tak jak Fauci popełnił krzywoprzysięstwo przed Senatem USA, Chiny zablokowały międzynarodowe śledztwo w sprawie eksperymentów z koronawirusem i badań nad szczepionkami/wirusami. Tak jak Daszak przechwala się tworzeniem śmiertelnych koronawirusów, tak Chiny chwalą się kontynuowaniem badań nad zdobywaniem funkcji i budowaniem większej liczby laboratoriów inżynierii wirusów.

Metzl powiedział, że Chiny odepchnęły Światową Organizację Zdrowia we wczesnych dniach pandemii i odrzuciły reporterów, dając KPCh czas potrzebny na zniszczenie dowodów i zapisów. Dowody wskazują, że w Instytucie Wirusologii Wuhan popełniono błędy. Po pierwszym wybuchu epidemii w Wuhan pracownicy laboratoryjni poważnie zachorowali na nową chorobę podobną do SARS. Chiny nadal ukrywają badania krwi przed tymi pracownikami laboratoryjnymi. Yuan Zhiming, dyrektor laboratorium BSL-4 w Wuhan Institute of Virology, napisał w 2019 roku, że konserwacja w Wuhan Institute of Virology była „ogólnie zaniedbana". „Kilka BSL wysokiego poziomu ma niewystarczające fundusze operacyjne na rutynowe, ale ważne procesy", potwierdził Zhiming. Według byłego szefa FDA, Scotta Gottlieba, ostatnie sześć znanych ognisk SARS-1 wyszło z ich laboratoriów BSL.

Dr Peter Daszak odgrywa ważną rolę w ukrywaniu przez Chiny pochodzenia SARS-CoV-2

Metzl zwrócił uwagę, że dr Daszak jest częścią tuszowania. Na początku epidemii Daszak starał się kontrolować narrację, zmuszając swoich kolegów z EcoHealth Alliance i Wellcome Trust do całkowitego wykluczenia teorii wycieku z laboratorium. Jako współpracownik WHO, Daszak był w stanie zmusić dwudziestu siedmiu naukowców do podpisania listu odrzucającego teorię wycieku z laboratorium, zanim mogło dojść do jakiegokolwiek badania naukowego. Opublikowany w *Lancecie* list wychwalał Chińczyków i nazywał każdego, kto się z nim nie zgadzał, „teoretykiem spiskowym".

„Oznaczając kogoś o różnych poglądach teoretykiem spiskowym, list *Lancet* był najgorszą formą zastraszania, całkowicie sprzeczną z metodą naukową" – powiedział Metzl.

Daszak również twierdził, że w niesławnym liście nie ma sprzecznych interesów, ale to on wcześniej chwalił się, że koronawirusy są bardziej śmiercionośne, jednocześnie finansując te nieetyczne eksperymenty w laboratorium Wuhan i współpracując z KPCh.

„Nie możemy dać Chinom weta co do tego, czy zbadamy najgorszą pandemię na świecie od stulecia, a następnie zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby wszyscy byli bezpieczni" – ostrzegł Metzl.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

Sejm Litwy: Na rynku łączności elektronicznej tylko wiarygodni producenci



W litewskim rynku łączności elektronicznej będą mogli uczestniczyć tylko wiarygodni producenci i dystrybutorzy – postanowił Sejm we wtorek. Chodzi przede wszystkim o bezpieczne wdrażanie technologii 5G. Chiński koncern Huawei wyraził ubolewanie z powodu tej decyzji.

Przewodniczący sejmowej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, poseł Laurynas Kasčiūnas, uzasadniając przyjęcie odpowiednich poprawek legislacyjnych, ocenił, że „[…] 5G to nasza technologiczna przyszłość, chodzi o Internet Rzeczy, da nam wiele różnych możliwości, ale jednocześnie będzie niósł z sobą wiele różnych zagrożeń dla bezpieczeństwa. Jeśli popieramy ten projekt i jestem pewien, że to zrobimy, bardzo jasno damy do zrozumienia, że Litwa nie chce znajdować się w kontrolowanej przez Chińczyków technosferze. Nie chcemy przebywać w tej technosferze na mocy takich przepisów państwowych, gdzie ich firmy, nawet prywatne, które zgromadziły dane, powinny w razie potrzeby udostępniać te dane rządowi i służbom bezpieczeństwa Chińskiej Republiki Ludowej. Przechowujmy nasze dane i wprowadźmy kontrolę, która jest ważna dla bezpieczeństwa narodowego, miejmy tę kontrolę”.

Zgodnie z przyjętymi poprawkami operatorzy sieci korzystający już ze sprzętu niespełniającego wyznaczonego kryterium bezpieczeństwa będą musieli wymienić sprzęt do końca 2025

roku. W przeciwnym razie nie będą mogli ubiegać się o przydzielanie przez państwo spektrum częstotliwości do komunikacji 5G.

Chińska firma telekomunikacyjna Huawei wyraziła we wtorek ubolewanie z powodu decyzji litewskiego Sejmu i oceniła, że nie zapewni to bezpieczeństwa sieci telekomunikacyjnych, a jedynie ograniczy rynek.

Źródła: PAP, Lietuvos Respublikos Seimas.

Chiny oferują Paragwajowi szczepionki w zamian za zerwanie stosunków z Tajwanem



23 marca Alexander Tah-ray Yui, dyrektor generalny Departamentu ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Chińskiej (Tajwanu), ujawnił, że chińscy producenci szczepionek nie sprzedadzą Paragwajowi dawek swoich produktów, chyba że ten kraj zgodzi się zerwać stosunki dyplomatyczne z Tajwanem, poinformowała Central News Agency (CNA, pol. Centralna Agencja Informacyjna) z Tajpej.

Strona paragwajska potępiła akcję, mówiąc, że chińscy producenci szczepionek próbują ograniczyć jej suwerenność; stwierdzono, że szczepionki nie powinny być zredukowane

do narzędzia politycznego, podała CNA.

Szef paragwajskiego MSZ Euclides Acevedo oświadczył w poniedziałkowym (22 marca) wywiadzie radiowym, że nie ugnie się pod presją. „Nie zaakceptujemy tego, że powiedzą nam: 'Sprzedajemy szczepionki, ale oni zrywają stosunki z Tajwanem'" – zakomunikował.

Paragwaj zmagał się z problemem zapewnienia szczepionek swojej ponadsiedmiomilionowej populacji. Od lutego br. ten południowoamerykański kraj otrzymał zaledwie 63 tys. dawek szczepionek, choć niedawno ogłosił, że Indie i Katar obiecały dostarczyć łącznie 600 tys. dawek. Od wybuchu pandemii w Paragwaju zgłoszono ponad 200 tys. przypadków zachorowań na COVID-19 i ponad 3800 zgonów.

Według tajwańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paragwaj jest jednym z 15 dyplomatycznych sojuszników Tajwanu.

Odkąd prezydent Tajwanu Caj Ing-wen objęła urząd w 2016 roku, Pekin pozyskał siedmiu byłych sojuszników dyplomatycznych Tajwanu, w tym Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą, Panamę, Dominikę, Burkina Faso, Salwador, Wyspy Salomona oraz Kiribati.

Według relacji w chińskich mediach państwowych Wang Yi, minister spraw zagranicznych Chin, stwierdził na konferencji prasowej 23 marca: „My – Chiny i Rosja – nie troszczymy się wyłącznie o własne korzyści; raczej bierzemy pod uwagę globalne interesy". Powiedział również, że Chiny wykorzystają swoje szczepionki jako globalne dobro publiczne.

Wcześniej, podczas wirtualnego spotkania Rady Bezpieczeństwa ONZ 17 lutego w sprawie dystrybucji szczepionek, Wang powiedział, że Chiny nigdy nie łączyły żadnych politycznych zobowiązań we współpracy międzynarodowej ze szczepionkami przeciwko COVID-19.

Według Yanzhonga Huanga, eksperta (ang. senior fellow)

zajmującego się problematyką zdrowotną na świecie w amerykańskim think tanku Council on Foreign Relations, „dyplomacja szczepionkowa" to termin, którego chińskie władze nienawidzą.

Niemniej, jak zauważył Huang w artykule z 11 marca opublikowanym w serwisie Foreign Affairs, chociaż duża część Chińczyków nie została zaszczepiona, Komunistyczna Partia Chin przekazała swoje szczepionki co najmniej 24 krajom.

Według „Quartza", międzynarodowego serwisu z informacjami biznesowymi, mającego siedzibę w Nowym Jorku, Chiny przekazują tysiące szczepionek krajom o niskim i średnim dochodzie, aby rozszerzyć swoje wpływy na świecie.

Jak powiedział Huang, [dzieje się tak] mimo że chińscy producenci szczepionek nie ujawnili danych z badań klinicznych trzeciej fazy, co doprowadziło do publicznych pytań o bezpieczeństwo ich produktów.

Przykładem jest Singapur, kraj w Azji Południowo-Wschodniej, który otrzymał dostawę chińskich produktów Sinovac w lutym br. i przechował je niewykorzystane w magazynie.

Organy regulacyjne wciąż czekają na więcej danych z firmy Sinovac, stwierdził singapurski Urząd ds. Badań Medycznych (ang. Health Science Authority).

Na podstawie artykułu Franka Yue i materiałów PAP.

Chiny chcą kontrolować

globalny system „paszportów szczepionkowych”



Komunistyczne Chiny zwracają się do Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) o pozwolenie na zbudowanie globalnego systemu nadzoru „paszportu szczepionkowego”, który według autorytarnego reżimu mógłby zostać uruchomiony w ciągu tygodnia, gdyby dostali zielone światło.

Komunistyczna Partia Chin już ustanowiła w Chinach system paszportów szczepionkowych, który jest bezpośrednio powiązany z ich systemem zaufania społecznego.

Mieszkańcy Chin, którzy zostali zaszczepieni na koronawirusa z Wuhan (Covid-19), mogą podróżować i prowadzić interesy „normalnie”, podczas gdy ci, którzy nie zostali zaszczepieni, nie mogą wykonywać takich czynności, dopóki nie zgodzą się na zastrzyk.

„Oceny” przyznawane są mieszkańcom Chin na podstawie ich współpracy z agendą reżimu. Jeśli KPCh pochwala twoje zachowanie, otrzymujesz wyższy „wynik”. Jeśli powiesz złe rzeczy o reżimie, Twój wynik się zmniejszy.

Celem Chin jest rozszerzenie tego systemu zarządzania i kontroli na całym świecie. Osoby, które zostaną zaszczepione przeciwko chińskiemu wirusowi, otrzymają „stempel” w paszporcie szczepionkowym, umożliwiający im wejście na pokład pociągów i samolotów, a ci, którzy odrzucą szczepionkę, otrzymają polecenie pozostania w domu.

WHO wyraźnie poinstruowała kraje członkowskie, aby nie konstruowały takiego systemu, ponieważ dostępność szczepionek nie jest jeszcze „sprawiedliwa”. Jednak komunistyczne Chiny przeciwstawiają się WHO i naciskają na globalne przyjęcie swojego systemu paszportów szczepionkowych.

„Chińscy eksperci zauważyli we wtorek, że Chiny mogą pomóc, dzieląc się swoimi doświadczeniami z WHO i zapewniając wsparcie techniczne w organizacji problemu”, donosi *Global Times*, gazeta propagandowa prowadzona przez KPCh w Chinach.

„… Chiny są najbardziej doświadczonym krajem na świecie w stosowaniu systemu kodów zdrowotnych, podczas gdy WHO jest najwłaściwszym organizatorem tej sprawy, aby zapewnić niezależność, uczciwość i bezpieczeństwo danych” – dodał.

Komunistyczne Chiny chcą rządzić światem

Chiny od dawna obserwują, śledzą i naruszają prawa człowieka swoich obywateli, którzy nie mają prawie żadnej swobody poruszania się bez „pozwolenia” ich zwierzchników. Reżim nie chciałby niczego więcej, jak tylko rozszerzyć ten system przymusowej niewoli na wszystkie inne narody na ziemi.

„Jeśli chodzi o technologię, uważam, że chińskie firmy mogą zbudować międzynarodową platformę w zaledwie tydzień” – powiedział komunistyczny chiński „ekspert”, cytowany w artykule *Global Times* o tym, jak łatwo byłoby zglobalizować system.

„WHO może opracować zasady, procedury i format danych”, mówi dalej ten ekspert, który kieruje grupą zwaną „Information Consumption Alliance”. „Chiny są bardzo chętne do udzielenia wsparcia w zakresie wymiany doświadczeń i technik tworzenia takiej platformy, ponieważ kraj ten ma w tym bogate doświadczenie”.

The *Global Times* twierdzi, że globalny system nadzoru zarządzany przez komunistyczne Chiny w jakiś sposób

„gwarantowałby zaufanie publiczne”. W międzyczasie WHO, które jest zaniepokojone tym, co może nadejść dalej, skapitulowało przed większością innych żądań Chin podczas tej „pandemii”.

Stany Zjednoczone już teraz mają przedsmak tego komunistycznego spisku w mediach społecznościowych, gdzie na przykład użytkownicy Facebooka są obecnie szeroko śledzeni i ankietowani oraz otrzymują „oceny” na podstawie ich zachowania w Internecie.

Komunistyczne Chiny naciskają również na Joe Bidena, znanego jako „China Joe”, by uznał reżimową „domową” szczepionkę za „bezpieczną i skuteczną” opcję zgodności z proponowanym globalnym programem paszportów szczepionkowych.

„Chińscy eksperci stwierdzili, że jest bardzo możliwe i praktyczne, aby Chiny rozpoczęły wzajemne uznawanie z krajami, które zatwierdziły chińskie szczepionki, takimi jak Malezja, Singapur i Indonezja”, donosi *Global Times*.

Źródła:

Breitbart.com

NaturalNews.com

Artykuł przetłumaczono z newstarget.com

Pekin nawiedziła największa burza piaskowa od 10 lat

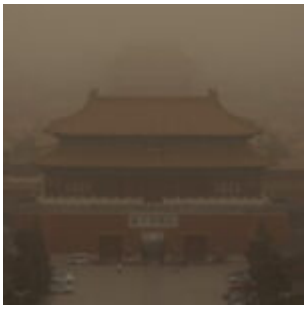

Pekin i północne regiony Chin spowiły w poniedziałek gęste tumany brunatnego pyłu przywiane silnymi wiatrami znad pustyni Gobi. To najsilniejsza burza piaskowa, jaka nawiedziła stolicę ChRL od dziesięciu lat – przekazał państwowy urząd meteorologiczny.

Burze piaskowe dotknęły również 12 regionów w północnej części Chin, w tym Xinjiang, Gansu, Mongolię Wewnętrzną i otaczającą Pekin prowincję Hebei – przekazał urząd, ogłaszając w poniedziałek żółty alarm pogodowy. Mieszkańcom polecono zamykanie okien oraz zakrywanie ust i nosa, gdy wychodzą na zewnątrz.



Kobieta spaceruje w pobliżu Zakazanego Miasta podczas burzy piaskowej, Pekin, Chiny, 15.03.2021 r. (WU HONG/PAP/EPA)

Wskaźnik jakości powietrza w Pekinie przekroczył w poniedziałek rano maksymalny poziom 500. Wskaźnik PM2,5, określający stężenie najdrobniejszych, groźnych dla zdrowia zanieczyszczeń w powietrzu, wzrósł do ponad 732 mikrogramów na metr sześcienny – podał hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Wskaźnik PM10, czyli stężenie nieco większych cząstek, wzrósł natomiast do 9350 mikrogramów, przekraczając aż 180-krotnie zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które mówią o dobowej średniej poniżej 50 mikrogramów.

W okresie wiosennym Pekin regularnie mierzy się z burzami piaskowymi, co wynika z bliskości olbrzymiej pustyni Gobi, wylesienia i erozji gleb w północnych Chinach.

Źródło: PAP.

Chińska telewizja straciła licencję w Wielkiej Brytanii



Brytyjski urząd nadzoru mediów Ofcom odebrał w czwartek licencję chińskiej telewizji CGTN, uznając ją za sterowaną przez komunistyczne władze Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL).

Ofcom przeprowadził dochodzenie w sprawie Chińskiej Globalnej Sieci Telewizyjnej (ang. China Global Television Network,

CGTN), zagranicznego ramienia państwowej chińskiej telewizji CCTV (China Central Television, pol. Centralna Telewizja Chińska). Urząd doszedł do wniosku, że znajduje się ona pod kontrolą Komunistycznej Partii Chin (KPCh) i odebrał jej licencję na nadawanie w Wielkiej Brytanii. Decyzję podjął [PDF] po stwierdzeniu, że licencja była niezgodna z prawem, ponieważ właściciel licencji CGTN w Wielkiej Brytanii, firma Star China Media Limited (SCML), był dystrybutorem usługi CGTN w Wielkiej Brytanii, a nie „dostawcą" usługi.

„Korespondencja od CGTN przedłożona w trakcie naszego dochodzenia wyraźnie pokazuje, że CGTNC (China Global Television Network Corp. – przyp. redakcji) jest kontrolowane przez CCTV, która jest jedynym udziałowcem CGTNC" – oświadczył Ofcom.

„Biorąc pod uwagę, że CGTNC jest kontrolowane przez CCTV – która jako część China Media Group jest kontrolowana przez Komunistyczną Partię Chin i z tego powodu wykluczona z możliwości posiadania licencji na nadawanie zgodnie z prawem nadawania [programów telewizyjnych] Wielkiej Brytanii – uznajemy, że CGTNC będzie wykluczone z możliwości posiadania licencji".

„Po uważnym namyśle, uwzględniając wszystkie fakty oraz prawo do wolności i ekspresji zarówno nadawcy, jak i odbiorców, zdecydowaliśmy, że właściwe jest odwołanie licencji nadawania dla CGTN w Wielkiej Brytanii" – stwierdził brytyjski urząd regulacji mediów.

Chińska Globalna Sieć Telewizyjna wielokrotnie już była przedmiotem dochodzeń prowadzonych przez Ofcom i grożą jej dalsze sankcje za naruszanie reguł nadawania programów telewizyjnych.

W artykule wykorzystano relacje PAP i Alexandra Zhanga.

Źródło:

epochtimes.pl

Chiny używają wymazów analnych do testów na obecność COVID

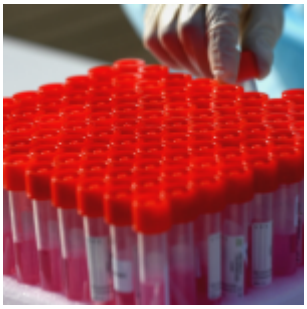

Chociaż wielu uznało nosowy test COVID-19 za nieprzyjemny, być może istnieje inna opcja, która jest jeszcze bardziej niekomfortowa, ale przede wszystkim w równym stopniu rozstrzygająca.

Chiny wykorzystują wymazy z odbytu do testowania ludzi pod kątem nowej infekcji koronawirusem pośród nowej epidemii w tym kraju, donosi Newsweek, powołując się na chińskiego specjalistę od chorób.

Z raportu wynika, że □□jak dotąd ponad milionowi mieszkańców Pekinu zarządzono delikatny wymaz, a stolica postawiła sobie ambitny cel, jakim jest ostateczne przetestowanie w ten czy inny sposób wszystkich 21,5 miliona mieszkańców.

Wymazy z odbytu zostały po raz pierwszy zastosowane w zeszłym roku, w tym w węźle komunikacyjnym Szanghaju, ale metoda jest w dużej mierze zarezerwowana dla mieszkańców potencjalnych hotspotów COVID-19, według eksperta od chorób zakaźnych cytowanego w sobotę przez chińskiego nadawcę CCTV.

„Od początku epidemii koronawirusa przeprowadzaliśmy testy na obecność wirusa głównie przy użyciu wymazów z gardła. Jego cechy to wygoda i szybkość, więc nadaje się do testów na dużą skalę ”, powiedział Li Tongzeng z Beijing You’an Hospital.

„Wymazy z nosa są dokładniejsze niż wymazy z gardła, ale wymazy z nosa mogą być nieprzyjemne”.

Zaznaczył, że w niektórych bezobjawowych przypadkach lub u osób z łagodnymi objawami istnieje duże prawdopodobieństwo, że wirus nie zostanie zauważony w gardle lub nosie „po trzech do pięciu dniach”.

Ekspert podzielił się swoim niedawnym odkryciem, że u niektórych zakażonych pacjentów „koronawirus przeżywa dłużej w przewodzie pokarmowym lub ekskrementach niż w drogach oddechowych”, komentując, dlaczego wymazy z odbytu mogą się przydać.

Li powiedział, że wymazy z odbytu zwiększają odsetek wykrytych przypadków i drastycznie zmniejszają szanse na brak właściwej diagnozy.

„Oczywiście wymazy z odbytu nie są tak wygodne, jak wymazy z gardła, więc stosuje się je tylko na osobnikach znajdujących się w kluczowych obszarach kwarantanny. Zmniejszy to liczbę fałszywych alarmów ”- dodał.

Wytyczne opublikowane przez chińską Narodową Komisję Zdrowia stanowią, że wymazy z odbytu należy podawać od 3 do 5 centymetrów wewnątrz odbytnicy, zanim zostaną obrócone i usunięte w celu dalszego przechowywania w pojemniku na próbki.

Większość pozytywnych przypadków odnotowano w północno-wschodniej części kraju, gdzie dziesiątki milionów mieszkańców pozostaje w jakiejś formie blokady, a mianowicie w prowincjach Hebei, Jilin i Heilongjiang.

Siedem chińskich prowincji wchodzi w „tryb wojenny” po wybuchu epidemii COVID-19



Obszary prowincji Hebei, Liaoning, Heilongjiang, Henan i Ningxia, a także Mongolia Wewnętrzna i Pekin ogłosiły, że w weekend weszły w „tryb wojenny” z powodu nagłego wzrostu liczby przypadków COVID-19.

„Tryb wojny” zazwyczaj oznacza, że □□narzucane są ograniczenia, kiedy mieszkańcy mogą opuścić swoje domy, a prawie wszystkie obiekty użyteczności publicznej, takie jak szkoły, sklepy, stadiony i parki, są zamknięte.

Rzecznik władz miasta Pekinu, Xu Hejian, powiedział na konferencji prasowej 8 stycznia: „Obecnie w całym kraju zdiagnozowani są pacjenci i ogniska epidemii”.

Ścisła kontrola

Rząd centralny odradził podróżowanie na zbliżające się święto Nowego Roku Księżycowego, które przypada 12 lutego tego roku. Miliony ludzi zazwyczaj podróżują do swoich rodzinnych miast, aby połączyć się z rodzinami.

W weekend władze miejskie w całym kraju ogłosiły również nową zasadę, zgodnie z którą osoby, które chcą podróżować w czasie

wakacji, muszą uzyskać uprzednią zgodę pracodawców.

Na przykład miasto Meizhou w prowincji Guangdong wydało 8 stycznia zawiadomienie: „Wszyscy pracownicy i obsługa departamentów rządowych, przedsiębiorstw państwowych i firm prywatnych nie powinni opuszczać miasta Meizhou na Księżycowy Nowy Rok… Jeśli naprawdę potrzebujesz urlopu, musisz uzyskać zgodę zespołu zarządzającego firmy / działu. ”

Shijiazhuang

W międzyczasie Shijiazhuang, 11-milionowe miasto w północnych Chinach, nadal doświadczało nowych infekcji.

Na niedzielnej konferencji prasowej zorganizowanej przez władze miasta urzędnicy orzekli, że wszyscy mieszkańcy muszą przejść drugi test kwasu nukleinowego na obecność COVID-19 w ciągu najbliższych dwóch dni, oraz że wszyscy mieszkańcy nie mogą opuścić swoich domów przez kolejne siedem dni. Tylko kurierzy i personel medyczny posiadający specjalną przepustkę mogą swobodnie poruszać się po ulicach. W zeszłym tygodniu miasto zostało zamknięte.

Początkowo władze nadal zezwalały na otwarcie dla klientów w niedzielę ponad 60 dużych sklepów spożywczych. Jednak państwowe China National Radio poinformowało w niedzielę wieczorem, że wszystkie sklepy spożywcze w mieście są zamknięte, a ludzie mogą składać zamówienia tylko przez Internet.

W rezultacie ceny żywności gwałtownie wzrosły.

Mieszkaniec Shijiazhuang, Gong Huo, skarżył się na platformie społecznościowej Weibo, że niektóre sklepy odmówiły sprzedaży mu żywności, chyba że kupił kilka produktów w tym samym czasie. „Sklep spożywczy poprosił mnie o zamówienie mąki, oleju i ryżu, jeśli chcę kupić warzywa i jajka . Poza tym muszę czekać na dostawę. Ponieważ sklep nie dostarczy, chyba że ponad 100 osób z mojego osiedla również zamówi jedzenie ”-

napisał.

Inne regiony

Wang Qiang (pseudonim) z hrabstwa Nanpi, miasta Cangzhou w prowincji Hebei w północnych Chinach, powiedział chińskojęzycznemu Epoch Times, że jego rodzina została zmuszona do przeniesienia się do ośrodka kwarantanny po tym, jak była izolowana w domu przez siedem dni. Władze stwierdziły, że to dlatego, że on i jego żona niedawno wrócili z innego miasta.

„Moja babcia ma 80 lat, a moi rodzice mają cukrzycę i nadciśnienie. Są podatni na zakażenie COVID-19. Teraz urzędnicy zmusili całą piątkę do opuszczenia domu i przeniesienia się do ośrodka kwarantanny. W przeciwnym razie nakażą policji zatrzymanie nas ”- powiedział Wang w sobotnim wywiadzie.

Wang dodał, że urzędnik odpowiedzialny za kontrolę epidemii w jego okolicy powiedział mu, że wybuch epidemii w pobliskim okręgu Dongguang jest bardzo poważny”. W władze nie ogłosiły oficjalnie wybuchu epidemii w Dongguang.

The Epoch Times zadzwonił do Nanpi Center for Disease Control and Prevention (CDC). Urzędnik, który odebrał telefon, potwierdził zasadę, że wszystkie rodziny z członkami, którzy niedawno wyjechali poza miasto, muszą zostać poddane kwarantannie w ośrodkach kwarantanny, ale odmówił podania dalszych szczegółów na temat lokalnej epidemii.

Źródło:

theepochtimes.com

Według Komunistycznej Partii Chin Biden jest „nowym oknem nadziei”



Pekin nie może się doczekać objęcia rządów przez nową administrację USA, co widać po wypowiedzi chińskiego ministra spraw zagranicznych Wanga Yi, który stwierdził, że kandydat na prezydenta z ramienia Demokratów Joe Biden reprezentuje „nowe okno nadziei” dla stosunków chińsko-amerykańskich.

W ubiegłym tygodniu Wang poczynił kilka uwag podczas wywiadu dla Agencji Informacyjnej Xinhua oraz China Media Group, chińskich mediów państwowych. Z odpisu tego wywiadu wynika, że wyraził także nadzieję, iż przyszła administracja USA „powróci do rozsądnego podejścia”.

Ponadto zaatakował administrację Trumpa, mówiąc, że w ostatnich latach Stany Zjednoczone próbowały „stłumić Chiny i rozpocząć nową zimną wojnę”. Chiński reżim wielokrotnie stosował tę retorykę, zwłaszcza w latach 2018-2019 podczas wojny handlowej, w celu krytykowania strategii administracji USA wobec Chin.

Oskarżył także amerykańskich decydentów o „poważne nieporozumienia” na temat Chin i wezwał Stany Zjednoczone do „poszanowania” chińskiego systemu społecznego.

Wang zakończył wywiad stwierdzeniem, że oba kraje mogą rozwiązać dzielące je nieporozumienia, „o ile Stany Zjednoczone są w stanie wyciągnąć wnioski z przeszłości

i pracować z Chinami w tym samym kierunku".

Administracja Trumpa przeciwstawiała się Komunistycznej Partii Chin (KPCh) w wielu kwestiach, w tym nieuczciwym praktykom handlowym, szpiegostwu, złośliwym wpływom w Stanach Zjednoczonych, zagrożeniu bezpieczeństwa, które stwarza chińska technologia, oraz łamaniu praw człowieka wobec mniejszości religijnych i mieszkańców Hongkongu.

Krytycy Bidena wyrazili obawy, że jego administracja będzie łagodna wobec Chin, a chińskie media państwowe otwarcie deklarują, że preferują Bidena.

Ostatnio tabloid „Global Times", należący do grona chińskich mediów państwowych, w artykule opublikowanym 5 stycznia uznał nagłą decyzję Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych (NYSE) o nieusuwaniu trzech chińskich firm telekomunikacyjnych za znak, że zarządzana przez Bidena bardziej „elastyczna" administracja będzie przyjaźniejsza wobec Pekinu. Od tamtej pory NYSE ponownie zmieniła kurs, oświadczając 6 stycznia, że zamierza usunąć je z listy.

„Chińscy eksperci odczytali ten ruch jako głos rozsądku niektórych ludzi z Wall Street i amerykańskiego kręgu politycznego [sic], którzy chcieliby, aby obecny prezydent Stanów Zjednoczonych nie krępował nowej administracji Bidena w podejmowaniu decyzji związanych z Chinami" – napisano w artykule.

Zacytowano również chińskiego profesora, który stwierdził, że amerykańscy politycy i biznesmeni woleliby „elastyczność" pod rządami Bidena niż „bezgraniczny styl zastraszania" Trumpa.

31 grudnia 2020 roku NYSE ogłosiła, że zgodnie z zarządzeniem Trumpa rozpocznie proces wycofywania z obrotu China Mobile, China Telecom i China Unicom, ponieważ Pentagon uznał te trzy firmy za powiązane z chińskim wojskiem.

W ubiegłym miesiącu Zhong Yuan, badacz koncentrujący się na systemie politycznym Chin, wyjaśnił w komentarzu opublikowanym w chińskojęzycznym wydaniu „The Epoch Times", że KPCh preferuje Bidena na stanowisku prezydenta, ponieważ będzie on realizował program współpracy z Pekinem.

Korzystne stanowisko KPCh wobec Bidena znalazło, zdaniem Zhonga, odzwierciedlenie w artykule opublikowanym przez Xinhua 19 grudnia 2020 roku. W artykule stwierdzono, że administracja Trumpa pozostawiła po sobie „bałagan" i zastanawiano się w nim, co powinien zrobić jego następca.

Zhong powiedział, że KPCh musi pilnie rozpocząć współpracę z Bidenem, ponieważ w partii panuje wewnętrzny podział w kwestii podejścia do pogarszających się stosunków chińsko-amerykańskich. Zhong powiedział, że podział ten był widoczny w innym artykule Xinhua opublikowanym w grudniu 2020 roku, w którym potępiono „niektórych ludzi" za rozpowszechnianie „przychylnych komentarzy" na temat Stanów Zjednoczonych.

Zdaniem Zhonga, podział zagroził pozycji chińskiego przywódcy Xi Jinpinga w partii i prawdopodobnie był przyczyną, dla której chińskie media państwowe przyjęły stanowisko wspierające Bidena.

Obserwuj Franka na Twitterze: @HwaiDer

Tekst oryginalny ukazał się w anglojęzycznej edycji „The Epoch Times" dnia 2021-01-06, link do artykułu: https://www.theepochtimes.com/beijing-views-biden-as-new-window-of-hope-as-state-media-lambast-trumps-china-policies_3645654.html

Sekretarz stanu USA: „Prawdziwa twarz” Komunistycznej Partii Chin została ujawniona



W wywiadzie dla „The Epoch Times”, w programie „American Thought Leaders”, sekretarz stanu Mike Pompeo wyjaśnił, jakie wysiłki poczyniła administracja Trumpa, by w oparciu o prawa dane przez Boga na nowo połączyć współczesną Amerykę z jej początkami. Ponadto opisał politykę zagraniczną obecnej administracji, która ma na celu uchronienie Ameryki przed ogólnoświatowym zagrożeniem ze strony komunizmu.

Na początku wywiadu prowadzący Jan Jekielek zapytał Mike’a Pompeo, dlaczego tyle czasu upłynęło, zanim Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na Komunistyczną Partię Chin za rażące łamanie praw człowieka wymierzone w grupę uprawiającą praktykę medytacyjną Falun Gong.

„Musimy wrócić pamięcią aż na plac Tiananmen. Znaliśmy naturę tego reżimu oraz szczerze kochających wolność ludzi na całym świecie, którzy znali naturę autorytarnych reżimów w całej historii. A jednak to zignorowaliśmy” – odpowiedział Pompeo.

Następnie wyjaśnił, iż przyczyną lekceważenia poważnych naruszeń praw człowieka przez KPCh (Komunistyczną Partię Chin) było w dużej mierze przekonanie, że jeśli Stany Zjednoczone zaangażują się w uczciwy i wzajemny handel oraz wymianę,

to sytuacja ulegnie poprawie. Jednak rzeczywistość pokazała, że ta idea ewidentnie „przez cały czas była błędna".

Pompeo kontynuował swoją odpowiedź, mówiąc, że prezydent Donald Trump od początku rozumiał fiasko tej polityki wzajemności i zasadniczo zmienił amerykańskie stanowisko. Jak dodał, to nie tylko Stany Zjednoczone zmieniły swój pogląd na Chiny, lecz także cały Zachód.

„Nawet jeśli spojrzymy na Europę, Australię i Azję Południowo-Wschodnią, oni wiedzą, że Komunistyczna Partia Chin planuje coś niedobrego".

Pompeo dodał, że podczas gdy dysydenci ostrzegali o przestępstwach KPCh, Stany Zjednoczone były zaangażowane w bardzo poważne operacje antyterrorystyczne i nie skupiały się na KPCh.

„Oderwaliśmy wzrok od tego ogromnego zagrożenia i teraz stoi przed nami. Stoi teraz w progu, Komunistyczna Partia Chin jest tutaj w Ameryce, a administracja Trumpa zaczęła w każdym wymiarze zmieniać kurs okrętu na właściwy kierunek, aby ponownie sprawić, że Ameryka zrobi to, co właściwe, i ochroni się przed tym komunistycznym zagrożeniem z Chin".

Następnie prowadzący zapytał Mike'a Pompeo, dlaczego bardziej niż jakikolwiek inny sekretarz stanu skupił się na wolności religijnej.

„W centrum każdej cywilizacji istnieje idea, że ludzie mają wrodzoną godność ze względu na swoje człowieczeństwo. A jeśli jest to błędnie pojmowane, wówczas wynika z tego coś złego".

Pompeo powiedział, że pod kierownictwem Trumpa skupili się na wolności religijnej nie tylko w Chinach, ale konkretnie u KPCh.

„Widzieliśmy, co robią Ujgurom w zachodniej części kraju. Widzieliśmy, co zrobili Tybetańczykom. Teraz widzimy, jak

robią to samo innym mniejszościom etnicznym, w tym mieszkańcom Mongolii i północnej części Chin. A następnie chrześcijanom w całym kraju” – powiedział Pompeo.

„Te rzeczy, które są zasadniczą obrazą dla ludzkiej godności, są cechą charakterystyczną autorytarnych reżimów, a sekretarz generalny Xi Jinping nie jest inny. Wie, że musi coraz bardziej rozszerzać swoją władzę i kontrolę, aby zachować zdolność rządzenia. A to zamyka ważną przestrzeń, jaką wolność religijna powinna być dla każdego człowieka na świecie” – kontynuował Pompeo.



Sekretarz stanu Mike Pompeo, w obecności rzeczniczki Departamentu Stanu Morgan Ortagus (po lewej), przemawia na konferencji prasowej, za nim widoczne ekrany z napisem „5G Clean Path” i mapą Stanów Zjednoczonych, Departament Stanu w Waszyngtonie, 29.04.2020 r.
(Andrew Harnik/AFP via Getty Images)

Pompeo powiedział, że administracja zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby rzucić światło na te naruszenia, i jest przekonany, że „świat będzie kontynuował to bicie na alarm, domagając się

po prostu, aby Komunistyczna Partia Chin pozwoliła ludziom korzystać z prawa nadanego im przez Boga do praktykowania ich wierzeń, a nie żeby praktykowali w sposób, o jakim tamci zadecydują".

Wyjaśnił, dlaczego podkreśla wyraźną różnicę między Komunistyczną Partią Chin a Chińczykami, tłumacząc, że ludzie, którzy tam mieszkają, są dobrzy, ale niestety są „pod butem autorytarnego reżimu".

„Chińczycy, którzy mieszkają na całym świecie, również tu w Stanach Zjednoczonych Ameryki, chcemy im oddać honor, podziwiamy ich. Mamy nadzieję, że oni również przyłączą się do wezwania, by ten reżim zmienił sposób, w jaki zachowuje się w trakcie działań międzynarodowych" – powiedział Pompeo.

„Jestem przekonany, że ta presja wywierana teraz na Komunistyczną Partię Chin jest prawdziwa. Nie tylko dlatego, że żądają tego przywódcy, lecz także dlatego że ludzie na całym świecie to widzą, prawdziwe oblicze Komunistycznej Partii Chin zostało ujawnione".

Powiedział, że uczciwy handel z Chinami lub przyjmowanie chińskich studentów w Stanach Zjednoczonych nie stanowi problemu, o ile nie łamią zasad, które zagroziłyby amerykańskiemu bezpieczeństwu lub wolności.

„Każde doświadczenie, jakie miałem w ciągu sześciu lat członkostwa w Kongresie i teraz przez cztery lata w administracji Trumpa, sugeruje, że cokolwiek innego niż nieufność do czegokolwiek, co wywodzi się z Komunistycznej Partii Chin, jest głupotą" – stwierdził Pompeo. „Łamali obietnicę za obietnicą, jedna po drugiej".

W ostatniej części wywiadu prowadzący zapytał sekretarza stanu o znaczenie Komisji Praw Niezbywalnych (ang. Commission on Unalienable Rights; plik PDF).

Pompeo wyjaśnił, że chodzi o ponowne zjednanie się z ideami,

na fundamencie których powstały Stany Zjednoczone – nieodłącznymi i naturalnymi prawami nadanymi ludziom przez Boga, które zostały uznane przez Ojców Założycieli, a nie przez nich stworzone.

„Przypomina nam to o wspaniałości Ameryki oraz o mądrości i zdolnościach naszych założycieli oraz o tym, dlaczego jest to tak kluczowe dla sukcesów, jakie odniósł nasz naród" – powiedział Pompeo. „Chciałem, abyśmy powrócili do tej tradycji".

Obserwuj Jana na Twitterze: @JanJekielek

Zapis rozmowy znajduje się w artykule: EXCLUSIVE Video: Sec. Mike Pompeo: China's Communist Party Is 'Inside the Gates'.

Tekst oryginalny ukazał się w anglojęzycznej edycji „The Epoch Times" dnia 2021-01-04, link do artykułu: https://www.theepochtimes.com/the-true-face-of-the-chinese-communist-party-has-been-exposed-secretary-pompeo_3642757.html